



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczn., Społeczny, Ekonomiczny i Litera
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Adres Redakcji Administracji: Częstochowa, Aleja 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21 telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 10-1-ej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 6-6-ej po południu.

CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

DGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 80 kop., „na-” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop. na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie
kupuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Wydział Lecznico-Gimnazjalny, Masażu i Szkoła Fechtunku
St. Kiffera
w Częstochowie. II Aleja 30.
KOMPLETY DLA PANÓW, PANÓW I DZIECI.

Wizyta Dentystry
M. Grejniec
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
II Aleja № 10 ś. pał. Habsb., gazlo skład ant. p. Kowalski.

ZAWIADOMIENIE.

W czasie od 1 czerwca do końca sierpnia, wzięt przez czas wakacji, zakładam zbiorowe zajęcia języka niemieckiego dla dzieci szkolnych. W tym czasie uczniowie przędzą z gramatyki i syntaktyki części mowy. Zgłoszenia do 25-go m. Olkiesznik, II Aleja 42. 311—6-4

Od Administracji.

Pragniemy zapoznać się z naszymi dzielnymi, oczekując z niepewnością, co nam przyniesie. Wobec wypadków rozgrywanych się w chwili bieżącej nad Nową, blednina, krwawa „epopea” mandzurska i zniszczenia zeszłego roku. Każdy z nas z zataczonym oddechem śledzi przebieg obrad w Taurydzkim i daremnie szuka odpowiedzi na pytania, które się mimowoli nasuwają. Kto będzie? Czy sprawiedliwość i prawda zwyciężą? Czy też przemoc i zła i zła nanowo należą kajdany na rwące się do wolności ludy całego imperyumu? Czy wybrani narodu rosyjskiego „kadeeci” zdolają przedzielić projekty swoje, czy też, jak dotychczas, biurokracja sparaliżuje wszystkie ich mądry zapętkowania na drodze ku odnowieniu społecznego w państwie rosyjskiem? Są to problemy trudne do rozwiązania. Obecnie jakby na wulkanie i styszym

Wielka uwaga z chwili bieżącej.

Żyjemy w czasach wielkich wydarzeń historycznych, oczekując z niepewnością, co nam przyniesie. Wobec wypadków rozgrywanych się w chwili bieżącej nad Nową, blednina, krwawa „epopea” mandzurska i zniszczenia zeszłego roku. Każdy z nas z zataczonym oddechem śledzi przebieg obrad w Taurydzkim i daremnie szuka odpowiedzi na pytania, które się mimowoli nasuwają. Kto będzie? Czy sprawiedliwość i prawda zwyciężą? Czy też przemoc i zła i zła nanowo należą kajdany na rwące się do wolności ludy całego imperyumu? Czy wybrani narodu rosyjskiego „kadeeci” zdolają przedzielić projekty swoje, czy też, jak dotychczas, biurokracja sparaliżuje wszystkie ich mądry zapętkowania na drodze ku odnowieniu społecznego w państwie rosyjskiem? Są to problemy trudne do rozwiązania. Obecnie jakby na wulkanie i styszym

już pod stopami naszymi loskot złowroziej sily, która lada chwila może wybuchnąć i zetrzeć z powierzchni ziemi niedołączonych polityków, nieumiejących patrzeć w przyszłość, niezdolnych do oceny obecnego położenia i postępujących podług zasady: „après moi le déluge”. Kto nie umie się wsłuchać w głos poniewieranego, gnębionego i prześladowanego ludu, ten będzie wzruszał obojętnie ramionami i śmiechał się szyderczo na ostrzeżenia o zbliżającej się burzy.

Dzisiaj głos ludu, to pomruk podrażnionego lwa, lada chwila gotowego rzucić się rozpaczliwym skokiem na tych, którzy go przesładowują i drażnią. „Daremnie żale, próżny trud, bezsilne zlorzeczenia; przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”, powiedział jeden z naszych poetów, „świat pójdzie swoją drogą”, i to jest dziejowa prawda, której nikt nie zaprzeczy, jeżeli się cofnie w przeszłość i przedstawi sobie przewroty rewolucyjne ludów zachodniej Europy.

Nie powinniśmy się ludzi zbytecznie, że nam odrazu uczynią zadość słusznym naszym żądaniom. Kto żąda czego, powinien żądanie swoje umotywić i uzasadnić, a jeżeli tego potrzeba, poprzeć je siłą, a siła tylko w jedności, a jedność w dążeniu wszystkich do wspólnego celu. Niestety! my jednością, jak dawniej tak i teraz, naszym sąsiadom zaimponować nie mogliśmy. W chwili kiedy trzeba było działać zgodnie, iść ręką w rękę, ramię przy ramieniu, namnożyło się wiele stronnictw na naszej ziemi. Jak grzybów po deszczu; każde stara się zdykredytować i oczernić jednostki innych przekonani i wzmówić w lud, że ono jedynie działa w imię ogólnego dobra. A nam usilnie dążyć potrzeba do tego, ażebyśmy byli na naszej ziemi wolnymi obywatelami-polakami, równymi w obec prawa. Jeżeli nie pójdziemy za hasłem jedności, to, jak dotychczas, będziemy w oczach innych ludów okrągłem politycznym zerem. Mniej krytykowania, a więcej rozsądku; mniej pustych frazesów, a więcej czynów... wtedy tylko będą liczyć się z nami.

Zarzucają postom naszym, znajdującym się obecnie nad Nową, że dotychczas naszej sprawy ani krok naprzód nie posunęli. Lecz w danym razie co można było więcej zrobić? Jak mają postępować ludzie, znajdujący się pomiędzy Charybdią i Scyllą? W którą stronę się zwrócić, aby nie popuścić sprawy naszej, nie ośmieszyć się przed światem cywilizowanym i nie stracić zaufania narodu? Jeden krok fałszywy, a można wszystko zepsuć i rozwiać te nadzieje, jakie położyliśmy w Dumie państwowej.

Czekajmy więc na to, co nam jutro przyniesie, z całą powagą i bądźmy przygotowani na to, aby się za hasłami przedstawicieli naszych—dawa.

Henryk Bednarski.

Złot sokółstwa polskiego.

W Chrzanowie, w Galicji, w pobliżu kordonu prusko-rosyjskiego, odbyła się przed tygodniem wspaniała uroczystość sokolska, i to pierwsza w swoim rodzaju, gdyż brało w niej udział czynny, prócz Sokółów z Galicji i Górnego Ślązka, poraz pierwszy także młode Sokółstwo Królestwa Polskiego, mianowicie Złoty Sokół z Zagłębia Dąbrowskiego. Złoty ten odbył się z okazji uroczystego otwarcia nowo wybudowanej sokolnicy w Chrzanowie, przy czem równocześnie udzielono gościny gniazdu rodzicielskiemu na Górnym Ślązku, które obchodziliśmy w dniu tym ósmą rocznicę swego założenia.

Ten pierwszy wszechpolski złot sokolski odbył się świetnie. Z okręgu krakowskiego przybyło blisko 200 umundurowanych druhów. Królewiaków było około 100, między nimi tak-

że dwóch delegatów z wydziału związku z Warszawy; z Górnego Ślązka przybyło 40 druhów, wreszcie reprezentowaną była także Wielkopolska przez druha Tucholskiego, prezesa gniazda w Poznaniu-Jeżycach, oraz wychodźstwo przez pewnego druha z Berlina. Sokółów z zaboru pruskiego i Królestwa, którzy razem przybyli od Katowic, przywitała na stacji granicznej w Oświęcimiu orkiestra chłopców z zakładu sierot w dobrach księżnej Ogińskiej w Bobrku, oraz delegacja wydziału Sokola chrzanowskiego.

W Chrzanowie połączono się z drużynami przybyłymi z Krakowa, poczem w uroczystym pochodzie udano się przy dźwiękach orkiestry krakowskiego Sokola do nowej sokolnicy, skąd później, po odbytych próbach ćwiczeń, udano się znów w uroczystym pochodzie przez miasto do kościoła na nabożeństwo, po którym miejscowy proboszcz ks. kanonik Głębocki wygłosił z ambony płomienną mowę patryjotyczną. Kapłan rzewnym głosem witał przybyłe na tę uroczystość drużyny sokole, a szczególnie Górnoszlazaków, jako prześladowanych przez hakatyzm w swej ścisłej ojczyźnie, i Królewiaków, którzy po raz pierwszy stają w jednym szeregu z całą bracią sokola.

Po nabożeństwie odbył się akt uroczystego otwarcia nowej sokolnicy. Szereg przemówień rozpoczął prezes Sokola chrzanowskiego, który jako gospodarz uroczystości witał swych gości przybyłych ze wszystkich stron Polski, następnie przemawiał reprezentant właściciela powiatu chrzanowskiego, dalej jako reprezentant Sokółów górnoszlazkich przemawiał naczelnik okręgowy druh Antoni Wolski z Katowic, po nim prezes gniazda rodzicielskiego druh Czupala, dalej burmistrz miasta Chrzanowa, następnie jeden z Sokółów z Królestwa i wreszcie prezes okręgu krakowskiego druh Turski.

Odbył się następnie wspólny obiad, poczem o godzinie 4-ej po południu rozpoczęły się na boisku przy sokolnicy ćwiczenia gimnastyczne, podczas których zapal ogólny osiągnął szczytu, mianowicie najpierw podczas występu Królewiaków. Burzą oklasków powitano ich pojawienie się na boisku, a gdy je opuścić mieli po ukończeniu ćwiczeń, dopadli ich Sokoli krakowscy i na barkach swych wynieśli ich z boiska, a to samo powtórzyło się później podczas występu Górnoszlazaków, wśród gromkich okrzyków rozentuzjuszowanej publiczności.

Po skończeniu ćwiczeń urządzono także owałe prezesowi i naczelnikowi okręgu krakowskiego oraz ks. kan. Głębockiemu.

O godzinie 8-ej wieczorem wyjechali Górnoszlazacy i znaczna część Królewiaków z Chrzanowa, nie mogąc, dla niewygodnego połączenia kolejowego, wziąć już udziału w wieczornicy.

O strajkach.

W piśmie „Proletariusz”, organie pewnego odłamu socjalistów, pojawił się artykuł p. t. „Walka klasowa a demagogia”, z którego przytaczamy poniżej poglądy tej partii socjalistycznej na zjawiska strajkowe u nas.

„Z faktu, że zadaniem partii socjalistycznych jest prowadzenie walki celem osiągnięcia jaknajwiększych zdobyczy dla proletariatu — możemy bezimienny autor artykułu — nie wynika jeszcze, aby partje te w każdej chwili zalecać miały robotnikom wystawianie żądań, nie możliwych do urzeczywistnienia; aby tolerowały i popierały niedorzeczne niekiedy wymagania mało rozwiniętych robotników i wpajały w proletariatu przekonanie, że w każdej chwili można wywołać strajk i t. d.

„Osiągnięcie pewnych zdobyczy przez robotników zależy bowiem nie tylko od dobrej albo złej woli fabrykantów, lecz także od ogól-

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, okazy, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycieńszych do najwzrostających do najwzrostających kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie podjętnie nych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie podjętnie się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamiennarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
III Aleja dom własny (dawniej I. WASZEK). 262

nych warunków gospodarczych w danym kraju.

Robotnicy nie mogą uzyskać takich warunków pracy, przy których wprowadzeniu fabrykanci nie mieliby żadnych prawie doświadczeń, albo które uniemożliwiłyby im konkurencję z innymi fabrykantami tego rodzaju.

„Liczy się trzeba z tem, że w bliższym ustroju społecznym — a do ustroju socjalistycznego bardzo jeszcze daleko — bankrucstwa fabrykantów z konieczności powodują zwiększenie się liczby robotników bez pracy, którzy obniżają poziom płacy.

„Ciągłe strajki z wygórowanymi żądaniem, ciągłe podwyższanie tych żądań i t. p. wszystko to doprowadzić może do spadku przemysłu wielkiego w Królestwie Polskiem, a więc do niedźy mas robotniczych, do cofnięcia się kultury, do reakcji politycznej na całej linii.

„Strajki są nader pożyteczną bronią w ręku proletariatu, ale trzeba wiedzieć, kiedy się do nich uciekać.

NOWINY.

Częstochowa.

Zamiast wieńca na trumnie s. p. Aleksandra Wojciechowskiego, adwokata przysięgłego, którego pogrzeb odbył się w Częstochowie dnia 26 bm., kilka miejscowych kolegów-sądowików złożyło na cel dobroczynny rb. 19 kop. 50, a mianowicie pp. regent Biernacki rb. 5, sędzia hypoteczny Płodowski rb. 2, adwokat Glikson rb. 2, adwokat Beżę rb. 2, W. Małkowski rb. 3, komisarz sądowy Kistelski rb. 1, Wł. Biedrzycki kop. 50, M. Kokowski rb. 2, adwokat Ł. Wajr traub rb. 1 i adw. St. Zembrzusiński rb. 1. Ofiary powyższe za pośrednictwem p. adwokata Beżęgo wpłynęły do redakcji naszego pisma.

Nowe pismo. Otrzymałmy nr. 1 nowego tygodnika p. t. „Oreodownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy”. W słowie wstępem czytamy, że nowe pismo krzewić będzie miłość i miłość Ojczyzny. W pierwszym numerze nowego tygodnika znajdujemy kilka prac ks. Kazimierza Siedleckiego, do niedawna pasterka w Jasnej Górze a dalej prace księży: A. Wróblewskiego i Br. Marjańskiego, następnie pp. St. Wieniawy, Bożydawa Oręta i in.

Zapowiedź strajku. Dowiadujemy się że chętnie piekarscy zapowiadają strajk na czwartek t. j. na 31 b. m.

Żądają oni, aby pryncypalnie usunąć chłopców z piekarni, znieśli obowiązki stosowanie i podwyższyli lon, w ten sposób, że werkmajster przy piecu z bułkami powinien otrzymywać płacę tygodniową rb. 14, do biźniog ciasta z bułkami tygodniowo rb. 13, do

czarnej, o rb. 12. W Święta Zielonych świątek, rca kończyła się w sobotę, a zaczynała poniedziałek na noc. Sądziły, że w o i zapowiedzi pp. majstrowie nie dopuszczają do strajku i odpowiednio ułożą się z swoimi pracownikami.

Tapad na wojska. Na powracającego oneg-powiatu wojska gminy Huta-Stara, napadła jłka drabów i odebrało mu rb. 600., który zymał dla rozdania żołnierkom w swej gminie.

Sosnowiec.

W fabryce. C. G. Sch-na wybuch strajku, Rob-tnicy, domagają się przyjęcia z powrotem trzech niewinnie poprzednio wydalonych towarzyszy, dwa razy w śróde zawieszali pracę manif-estacyjnie na jedną do dwóch godzin, z czego korzystał fabrykant niemiec i sam zamknął fabrykę, sprowadzwszy zawczasu drugą półrotę żołnierzy do fabryki dla utrzymania w niej porządku. Rozgoryczenie robotników jest ogromne.

W celu uczczenia. pamięci Abrama Kaba-ka, obywatela m. Sosnowca, zmarłego w tych dniach pozostała rodzina zadeklarowała 2000 r. r. i mający tu powstać szpital żydowski, z tem zastrzeżeniem że osetki z tej sumy, zalęcane przez za isodawców do 100 rb. co rocznie, aż do wybudowania szpitala, wydawane będą zasługującym na poparcie podupadłemu Kupcowi Sosnowca tytułem zapomogi bezzwrotnej.

Ogień. Wczoraj o godz. 4 popoł. spaliły się dwie stodoly, należące do Wancmana, (a dzierżawione przez Antoniego Bienkowskiego, przy zbiegu ul. Wiejskiej, i Staro Sosnowskie. Ogień ogarnął przybyłe strażnice fabryczne w pierwszym rzędzie Miłowicka (z walcowni). Straty wyniosły około 400 rubli.

Duma Państwowa.

Z posiedzeń Dumy.

PETERSBURG. Projekt prawa o nietykalności osoby postawiono na porządku dziennym tylko dla zdecydowania sprawy odesłania go do komisji.

Referent Nowgorodcew zwraca uwagę Dumy na to, że projekt prawa rozpada się na dwie części, twierdzącą i przeczącą zabezpieczenia nietykalności i zniesienia praw ograniczających.

Nowodworski (z Warszawy) dowodzi potrzeby zniesienia wszystkich praw specjalnych tymczasowych, a zmieniających prawo ogólne i osłabiających jego powagę. Prawa tymczasowe w Rosji mają dążność do zmiany nastąpi. Mówca przyciska przykład prawa tymczasowego dla Królestwa Polskiego, które to prawo wydano jeszcze w r. 1876, a przecież obowiązując do tej pory.

Aladin chce mówić o porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Prezes Muromcew przyrzeka dać mu głos po następnym mówcy, którzy już wchodzi na trybunę.

Rozenbaum (z Mińska) przemawia przeciw upoważnieniu sądów kryminalnych do kontrolowania ochrony nietykalności. Sądy są pozbawione możliwości pełnienia tych obowiązków. Praktycznie byłoby włożyć ten obowiązek na nadzór prokuratorski.

Aladin twierdzi, że nie pora obradować nad projektem, skoro go jeszcze nie odczytano.

Prezes Muromcew objaśnia, że obrady toczą się tylko nad sprawą odesłania projektu do komisji, a obrady same są tylko dyrektywne dla komisji.

Arakancew (z okręgu dońskiego) zwraca uwagę Dumy na to, że dla zabezpieczenia nietykalności osoby przez sądy, trzeba zapewnić przedewszystkiem niezależność i niesamoitość sędziów, zniweczone przez Murawjewa i innych.

Hr. Heyden dowodzi, że dumie nie służy prawo obradowania nad projektem ustawy do chwili, dopóki na zasadzie art. 55 i 56 o Dumie odpowiedni minister nie udzieli zawiadomienia i dopóki nie będzie oznaczony dzień obrad. Mówca prosi o oznaczenie tego dnia.

Prezes Muromcew wyjaśnia, że minister sprawiedliwości doniesiono, że dzień obrad będzie oznaczony, obecnie zaś chodzi rzecz tylko o zdecydowanie sprawy odesłania projektu do Komisji, do czego Duma, zgodnie z art. 5 i 6 ustawy o Dumie, ma prawo zupełne.

Petrażycki oświadczył, że komisja zbada szczegóły projektu, ale uwagi z powodu projektu winy być dopuszczalne już teraz. Redaktorowie projektu są wdzięczni Nowodworskiemu za wskazówki, chociaż nie wszystkie są bez zarzutu.

Miklaszewski proponuje zmianę art. 7.

Hr. Heyden oświadcza, że stronnictwo, które przedstawiło projekt, zna go, ale stronnictwo to, to nie Duma. Wobec tego inną, sześć prosi o danie jednego lub dwu dni czasu do zaznajomienia się z projektem.

Petrażycki, w imieniu autorów projektu zgadza się na odroczenie odesłania tegoż projektu do komisji.

Łednicki zwraca uwagę, że odraczenie obrad jest niepożądane.

Na wniosek Muromcewa sprawę wyboru komisji odroczone do najbliższego posiedzenia Hr. Heyden żąda odroczenia obrad.

PETERSBURG. 26. TAP. Petrażycki oświadcza hr. Heydenowi, uważając za zupełnie możliwe i pożądane dalsze rozpatrywanie projektu.

Łednicki zgadza się z hr. Heydenem w kwestji pożądanego odroczenia badania sprawy. Zachodzi krótka wymiana zdań Heydenośa swą wniosek. Badanie sprawy trwa dalej. Nabokow

18) Władysław Rowiński.

UBODZY.

Powieść.

Ciąg dalszy; patrz nr. 79.

— Ha, cóż! Zmariała nasza szlachta.
— Nie wszystka, szanowny paniczku, nie wszystka — zaprzeczył szybko wójt. — A pan z Kobyla, rzeczeście, a z Gramotek, a ze Swiniar? Nie, jest ich siła, paniczku, jak się patrzy, a że tam zdarzy się, rzeczeście, jaki obwis, to i w źródle się zamęci.

— Fiszlowa mi opowiadała, że Kopacki uderzył do panny z Góry. Czy to prawda, bo wójt najlepiej może wiedzieć, gdyż jest sąsiadem pana Rzepnickiego?

— Kto? Kopacki? — zawołał wójt. — A niech to Bóg broni, szanowny paniczku. Pan Rzepnicki, co prawda, w Łodzi więcej siedzi, niżeli w swoim dworze, ale słyszy, jak trawa rośnie w naszej okolicy. A nie na to córkę edukował, rzeczeście, żeby za belogoją ją wydał. O, Kopacki by chciał, bo to i tu, i tu — pokazując na głowę i na kieszeń, mówił wójt. — Ale nie dla psa kielbasa. Takich, jak ten szwadźrał, nie mało jest na świecie.

— Kiedy podobno ma pannę za sobą?
— A jusei, prawda była! — rzeki niechętnie. — Styszałem, że do panny Jadwigi bierze się jakiś fabrykant, gadają, że zgrabny, a pomoc jenzienier, który w Górze ma założyc krochmalnię. Rzeczeście, byłaby to dla okolicy wielka rzecz. Sommer, konkurent ten się zawiya.

Zamyślił się Pudtowski, wreszcie zapytał:

— Botoby poszła za niemca?
— O, laboga! A czyż to ma być zaraz niemiec, paniczku? Pożądany kawaler i bogaty, po niemiecku się nazywa, ale nasz, katolik, rzeczeście.

Wójt zawrócił.
— Dokądże panie wójtce?
— Do klasztoru, do gwardjana, szanowny paniczku.

— To i ja z wójtem.
Poszli razem.

— Bieda, bieda, na świecie — mówił, idąc Pudtowski. — Człowiek już stary, a nie wie, gdzie kości złożyć — wzdychał.

— Wszystko w rękach Boskich — perswadował wójt. — Komu to teraz dobrze?

Spotkali żebraka.
— No, jakże tam Wojciechu, zdrowicie? — zawołał wójt wesolo.

— Bogu dziękować — odpowiedział, kłaniając się czapką do ziemi.

Wójt wyjął pieniądz i rzucił dziadowi.
— Do pocieszenia Matki Boskiej — rzeki.

— Bóg zapłać, Bóg zapłać — dziękował miękkiem głosem starzec.

— Przejechało go w Łodzi — objaśniał wójt, gdy minęli dziada. — Jakas rajturka namówiła jego wnuczkę do Łodzi i ta głupia poszła, rzeczeście. Poszła bez pasportu, ale to nic. Tylko, jak przyszedł papier z magistratu, że dziewczka puściła się na letki chleb, rzeczeście, mówię dziadowi, a on w bek. „To nie prawda” zapiera mi w żywe oczy. Przyleciała też z gębą od ucha do ucha matka dziewczuchy, więc pisarz pokazał jej czarne na białem. Prosiłi, żeby sprowadzić, rzeczeście, transportem, ale poszło do powiatu, tam leżało, stary się nie mógł doczekać i sam polazł. Przejechała go dorożka, no i kwękał ze szesć niedziel.

— A co z dziewczczyną?
— Jest łajdactwo. Matka zbiła, rzeczeście, ale tego nieodbije — robiąc gest, smiał się wójt.

Znaleźli się naprzeciwko schludnego domu ku drewnianego, który sprawiał dobre wrażenie na wszystkich, prócz lyczków lutemierskich, którzy zazdrościli, właśnie tego, że jeden ten tylko dom taką uwagę zwraca na siebie.

Lyczkowie lutemiersey styną z dwóch rzeczy: próżniactwa i swiniarstwa. O ile przecie pierwsze im ubliża, o tyle drugie broni. Im mniej nie hanbi, gdyż jesto ich zajęcie. Hanbi długą wieprzami, które zganiają ze wszystkich zakątków kraju do Łodzi i tam sprzedają rzeźnikom.

Są więc bywali, ale z tego, co dobre w dzieł, nie starali się przeszczyć do gniazd rodzinnych, właściciel owego schludnego domu śnać czynił inaczej.

Ow Lasota, który z mieszczan szadkowskich się wywodził, a miał pretensją do szlachectwa, gdyż babka jego s. p. Weronika Lasocina pochodziła z drobnej szlachty kurzyńskiej, służył niegdys wojskowo, liczył sobie przeszło 60, mimo to był czarny jak kruk.

Wysoki, barczysty, trzymał się prostotwarz zczerniała od słońca i wichrów, ozdabiał wąs zawieszisty. Krzaczaste brwi i marszczole dodawały mu powagi. Od tego, że wie o swej przeszłości żołnierskiej opowiadał i czysto się na jakiegoś majora zakłaniał, przeważa Lasotę majorem.

Do tego tytułu tak się z czasem przyzwyczail, że za ubliżenie sobie uważał, gdy ktoś inaczej był nazwał. Majorem więc mianował Lasotę współobywatela, szlachta okoliczna, nawet ci, którzy z nim handel wiedli, (D. c. n.)

Kalendarzyk.

D. 27 Maja.

Imiona chrześcijańskie: dziś Bedy W. D. K., jutro Augustyna.

Imiona słowiańskie: dziś Rusława, jutro Jaromila.

Wschód słońca g. 3 m. 51, zachód g. 8 m. ...

Daty historyczne: 1464. Zgrzeń Kąkonia. -- 1793. Ostatni sejmik szlachecki ziem warszawskiej. -- 1818. Śmierć generała Berklaya-de-Tolly. --

Dzieło pokoju.

Nareszcie został uroczystie otwarty tunel przez górę Simplon, który słusznie nazwaliśmy dziełem pokoju król włoski Wiktor Emanuel i prezydent szwajcarskiej Rady związkowej Forrer w mowach swoich, podczas tego uroczystego aktu wygłoszono.

O przebiegu tunelu przez górę Simplon myślano już od dawna, ale dopiero w ostatnich czasach można było zrealizować tę myśl, dzięki olbrzymim postępom techniki. Wszak chodziło o zbudowanie tunelu, mającego 20 kilometrów długości!

Firma Brandt, Brandau i Sp. oświadczyła szwajcarskiej Radzie związkowej, a właściwie towarzystwu „Jura-Simplon”, że wspomniany tunel wykona w ciągu 5 lat.

Geologowie zapewniali, że budowa góry Simplon, składająca się ze spastych mas gnejsu, nie będzie przedstawiać żadnych trudności przy wierceniu i że temperatura w chodniku skutkiem suchości atmosfery będzie znośną i łatwo da się sztucznie ochłodzić. Kontrakt o budowę tunelu został zawarty dnia 29 września 1893 r., a po raz drugi i stanowiący w r. 1895. Na mocy tego kontraktu firma Brandta miała otrzymać 69 1/2 miliona franków na wybudowanie tunelu w ciągu 5 lat.

Roboty rozpoczęły się dnia 13 sierpnia 1895 r. Fatalna trzynastka nie ma widocznie poszanowania u techników. Tunel, jak wiadomo, składa się z dwóch równoległych chodników, oddalonych od siebie o 17 metrów. Oba chodniki co 200 metrów połączone są z sobą poprzecznymi sztolniami.

Jeden chodnik jest zupełnie wykonany, drugi podczas budowy służył do przewożenia materiałów i robotników. Z początku roboty szły razno, ale od drugiego kilometra, wbrew orzeczeniu geologów niższą górę, zwłaszcza po stronie południowej, nie był wcale spójny. Tryskający źródła to zimnej, to gorącej wody z taką siłą, że przy 5 kilometrze musiano przerwać roboty aż do zaradzenia ziemi. Gdy zaczęto wiercić drugą połowę szóstego kilometra, ciśnienie osiadających pokładów było tak olbrzymie, że belki dębowe o średnicy 40 centymetrów zostały zgniecione jak zapalki, i dopiero za pomocą 74 żelazian T zdołano sprostać ciśnieniu. Po siedmiu latach niesłychanych trudów przebito dnia 24 lutego 1905 r. ścianę, która dzieliła chodnik północny od południowego, gdyż budowano oczywiście tunel równocześnie od północy i od południa. Z obu stron pospieszyli inżynierowie i robotnicy na spotkanie.

Z chodnika północnego po przebiegu ścian, gorąca woda popłynęła do chodnika południowego i tam wytworzyła duszącą parę. Zginęli wtedy dwaj włoscy inżynierowie Blanco i Grassi. Odmurowanie i prace około wykonania tunelu trwały 12 przeszło miesięcy i wreszcie dnia 19 b. m. w obecności króla włoskiego i prezydenta Szwajcarii odbyła się uroczystość otwarcia tunelu.

O doniosłym znaczeniu tunelu dla ruchu handlowego i turystycznego zbytecznym byłoby mówić. Zbudowano go właśnie dla zaspokojenia potrzebom ruchu. Drugi chodnik, nie wykonany, zostanie później ukończony, gdy dochody z kilometra drogi przewyższą 50,000 franków.

Długość tunelu wynosi 19,830 metrów. Południowo ujęcie leży na wysokości 631 metrów nad poziomem morza, północna na wysokości 685 metrów, wierzchołek tunelu na wysokości 703 m.

Wybudowano go w ciągu 2,365 dni roboczych; codzienny postęp wiercenia wynosił po stronie południowej 385, po stronie północnej 435 metra.

Dla utrzymania w ruchu maszyn wiertniczych, dla wentylacji i ochłody chodników urządzone w Iselle po stronie południowej i w Brig po stronie północnej osobne warsztaty z turbinami, dynamo-maszynami, tudzież pompami ssąco-tłoczącymi. Każdy z tych warsztatów roz-

porządzał siłą 6,000 koni. Liczba przeciętna robotników wynosiła 3,500. W Iselle i Brig były szpitale dla urzędników i robotników. Podczas budowy było 8,470 wypadków, z których 44 skończyły się śmiercią

Zagłębie Dąbrowskie.

II

Pierwsze początki kopalnictwa węglowego w Zagłębiu datują z czasów przynależności tej ziemi do Prus pod nazwą „Nowego Ślązka”, od owego czasu nosi nazwę jedna z kopalni i najgrubszy pokład węgla: „Reden”, od pruskiego ministra tegoż nazwiska. Po utworzeniu ks. Warszawskiego przez Napoleona, w czasach niestannej zawierachy wojennej, kopalnia, o której mowa, upadła.

Przemysł tutaj zjawia się powtórnie, za czasów Królestwa Kongresowego z inicjatywą ks. Lubckiego, ministra finansów. Powstanie 1831 r. kładzie kres jego rozwojowi, nowy rozwój następuje dopiero po 1863 r. Napływają cudzoziemcy kapitaliści, przeważnie francuzi i niemcy i ubogi dotąd zakątek, zaludnia się szybko, pokrywając się jednocześnie lasem kominów fabrycznych.

Podstawą przemysłu Zagłębia, jest jak wiemy kopalnictwo węglowe, obok którego rozwinęło się hutnictwo żelazne. Po za temi głównymi gałęziami pracy, mamy tu przedzielnie, fabryki chemiczne, fabryki budowy maszyn, cementownię, huty cynkowe i szklane i t. d. Słowem Zagłębie dziś nie ustępuje niczem pobliskiemu Ślązkowi.

Bajecznie szybko wzrósł przemysł w Zagłębiu, nie wywołał jednak wcale takiegoż wzrostu kultury w ogóle.

Poziom jej pozostał w pierwotnym niskim stanie. W oczy rzuca się przede wszystkim każdemu zaniedbanie dróg; poprostu dla kogoś nie otrzymane są miejscowemi stosunkami wydaje się wprost dziwną nazwą „drog” stosowana do utęszszych szlaków jezdnych, pełnych dołów, kurzu lub błota, w którym toną konie dostawne, a nie w żadnej przerosni.

Wogóle Zagłębie dostarcza człowiekowi tylko pracy popłatnej i nie więcej czotatem.

Wszystkiego co życie uprzyjemnia brak tutaj niemal zupełnie, a to co jest dla tego życia niezbędnem, jest w lichym tandeciarskim gatunku; mieszkanka i materiały spożywcze są nietylko złe, lecz i drogie, powietrze pełne kurzu i dymu, woda zakażona...

Słowem pobyt w Zagłębiu do rozkosznych nie należy. Chyba nigdy w takim stopniu jak tu nie odczuwa się braku samorządu miejscowego.

O ile ludność robotnicza Zagłębia jest jednolicie polską, o tyle sfery uprzywilejowane są całą wieżą Babel: polacy, niemcy, francuzi, żydzi, roslanie. Ludzi tych oczywiście nie nie wiąże wzajemnie, większość ich uważa się tylko za czasowych gości kraju.

Francuzi i niemcy to reprezentanci endoziemskiego kapitału przemysłowego, żydzi to drobni przeważnie geszefierze miejscowi, roslanie przedstawiciele władzy. Polacy zajmują stanowisko, najmniej określone, występując się komu się da.

Dzięki takimże składowi warstw przewodniczących, wszelkie sprawy społeczne jako to: szkolnictwo, instytucje samopomocy i t. d. są tu jeszcze bardziej zaniedbane niż w innych częściach kraju.

Brak łączności między inteligencją, a robotnikiem, ciężkie położenie tego ostatniego sprzyja niezmiernie rozrostowi wszelkich doktryn fantastycznych. Socjalizm rewolucyjny panuje tu po dziś dzień niemal wszechwładnie.

Wogóle kapitał cudzoziemski w osobach pp. administratorów kopalni i hut nie zadawał sobie fatygi myśleć o czem innym niż o zyskach doroznych. Potrzeby robotnika były traktowane więcej niż po macoszemu, co zresztą jest regułą wogóle dla stosunków przemysłowych krajów.

Głównym bogactwem Zagłębia jest węgiel, pokłady którego tworzą tutaj rodzaj niecki i są bezpośrednim przedłużeniem pokładów Ślązkich. Pokładów tych jest bardzo wiele najrozmaitszej grubości, najważniejszą z nich zwany Redenem ma do 16 metrów grubości, średnio około ośmiu. Pokłady leżące nad nim zowią się Nadredenowskimi, dochodzą one do 4 metrów grubości, a i co do gatunku węgla są o wiele mniej warte od Redenu.

Pokłady najstarsze, Podredenowskie mają najwyżej 2 metry grubości i pod względem opalowym nie są gorsze od Redenu, albowiem i lepsze. Pokłady leżą wśród łupków ilastych i piaskowców, węgle z nich należą do tak zwa-

nych suchych, palących się długim płomieniem. Węgli koksowych, to jest dających zlewający się koks, dotąd tu nie znaleziono.

Pokłady węglowe wychodzą na powierzchnię obok Dąbrowy, Golonoga, zapadając się na zachód i znowu ukazują się na powierzchni w pobliżu granicy pruskiej, tworząc w ten sposób rodzaj niecki, tak że nazwa Zagłębia jest w danym wypadku najniepełniej właściwą.

Dziś wyzyskuje się przeważnie pokład Reden, lekceważąc pokłady znajdujące się nad nim. Niszne podredenowskie są eksploatowane dość prawidłowo. Wogóle gospodarka kopalniana jest dotąd nad wszelki wyraz rabunkową; można śmiało twierdzić, że każdemu kowcowi wydobytego węgla odpowiada takż korzec zniszczonego. Pożary podziemne są zjawiskiem ciągłym, dzięki Bogu jednak groźnych katastrof tu nie bywa.

W ostatnich czasach daje się jednak zauważyć pewien zwrot wśród przemysłowców, w kierunku stosowania bardziej doskonałych technicznie metod robót kopalnianych, niż dotąd.

Y.

Z Petersburga.

PETERSBURG, 25. TAP. Członkowie Rady Państwa w złożonym przesłaniu memorjałe oświadczają, że środki, przedsięwzięte przez rząd dla stłumienia rewolucji politycznej i socjalnej, są nieodpowiednie, ponieważ ruch wciąż się rozszerza.

Rząd i nowe instytucje reprezentacyjne powinny przeciwdziałać wyrykom i zająć się sprawą robotniczą, rolną i szkolną.

Na posiedzeniu administracyjnym Dumy postanowiono od dnia 24-go m. utworzyć czytelnię, o ile możliwości jaknajbardziej zaopatrzoną, zorganizować bibliotekę i przeznaczyć na ten cel 100—200 tysięcy rubli z oszczędności budżetowych Dumy. (Budżet Dumy obliczono od dnia 1-go (14) stycznia, podczas gdy Dumą zaczęła funkcjonować od dnia 10-go maja).

Postanowiono wybrać komitet, złożony z 22-ch członków Dumy dla zreorganizowania na modłę europejską obecnie znajdującej się w stanie niezadawalającym obsługi pocztowo-telegraficznej; wybrać komitet specjalny dla zarządu sprawami sanitarnymi i pomocą lekarską, oddać 7 pokoi partjom na cele partyjne.

Frakcja parlamentarna partji konstytucyjno-demokratycznej przyjęła dla złożenia dnia 25-go b. m. Dumie państwowej projekt prawa o wolności sumienia.

Podstawy zasadnicze projektu są następujące: nikt nie może być ścigany, ani ograniczony w prawach za przekonania religijne; przepisy prawodawcze, jako zabezpieczające prawa obywatelskie i polityczne osób należących do tych lub innych wyznań zostają zniesione; wszystkie istniejące i nowo tworzące się w Cesarstwie wyznania korzystają z jednakowej swobody nabożeństw, wykonywania obrządków religijnych, propagandy swego kultu i rozpowszechniania swych doktryn, jednak o ile to nie sprzeciwiają się prawu karnemu. Nikt nie może być zmuszany do należenia do jakiegokolwiek wyznania i pełnienia obrządków religijnych jakiegos wyznania. — Nikt nie może z mocy religijnych przekonań wyrzekać się pełnienia obowiązków obywatelskich lub politycznych, oprócz wypadków wyszczególnionych przez prawo.

Wiek 17-letni daje prawo wystąpienia ze składu związku religijnego.

Wykład religii w szkołach określają osobne przepisy.

* * *
Majowy słodki dzień,
Majowy dzień...
Rozkosznych orszak śniei,
Przeducyjnych śniei...

Szumiący, wonny gaj
Gwarzący gaj...
Podwoje rozwarł maj,
Ten wonny maj...

Upojen śłodkich czar,
Ach! słodki czar...
W mych oczach ży, a w duszy ognia żar,
Ten ognia żar...

Skropiony rzeką łez,
Gorących łez,
Rażąco-biały bez,
Pachnący bez...

Drgających dwoje warg,
Zsiniałych warg...
A w duszy echa skarg,
Łkających skarg...

H. M.

Mówcy polscy w Dumie.

P. W. T...ski, korespondent Petersburski do pism warszawskich, tak opisuje swoje wrażenia:

Pierwsze nasze wystąpienie nie było złe, nie było jednak dobre, bo nie uwzględniało dostatecznie nadwrażliwości rosjan na punkcie amnestji, nie było w niem rozmachem. Daleko lepiej byłoby w tym wypadku złożyć suche i zwięzłe oświadczenie Koła Polskiego o jego przyłączeniu się jednomyślnie do tego wznośnego projektu, poruszonego w Dumie.

Ale za to przemówienie posła łomżyńskiego Chrystowskiego w czasie obrad nad interpelacją do ministra spraw wewnętrznych, co do udziału administracji w pogromach, było wypowiedziane z siłą i rozmachem, wytwornie a nado utrzymane w należytnym tonie i porwało słuchaczy.

O innych mówcach nie będę pisał, wiecie o nich z telegramów. Były one bardzo poprawne, a niekiedy i dobre, ale nie mogły wywołać efektu, bo nie takie miały przeznaczenie.

Dr. Haruszewicz mówi płynnie, wyraźnie i głośno, akcentując dobrze, ma postawę pokazaną. Mecenias Parczewski również okazał się dobrym mówcą. O głosie tubalnym Nakonecznego wiecie już z gazet petersburskich. Istotnie, szyby się omal trzęsły, gdy mówił. Znużeni długim siedzeniem widzowie „galeryjni” bądź drzemali, bądź zajęli się cichą rozmową, naraz przemówił Nakoneczny i większość znużonych widzów zerwała się z krzesła, nie wiedząc, co się dzieje. Włosianie z cesarstwa kręcili tylko głowami. A należy dodać, że Nakoneczny mówił zgola bez specjalnych wysiłków, słyszeliśmy go nieraz na różnych wiecach na otwartem powietrzu i tam dopiero można było się dowiedzieć o nadzwyczajnej potędze jego głosu.

Najchętniej z mównicy okazał się z potaków poseł miński Massonius. Co prawda zazwyczaj zabiera głos w sprawach formalnych, czem przewleka zebrania. To też kadeeci srożą się, iekroć widzą go wstającego z krzesła, a wiadomo warszawiakom, że Massonius długo na miejscu nie może usiedzieć. W dodatku mało go kto tu słyszy, bo mówi dość niewyraźnie i jakby kierował mowę nie do słuchaczy, lecz w dół.

Warszawa w końcu maja 1906 r.

Nasza publiczność, czekająca na rezultaty różnych swobód i wolności, spłynąć na kraj mając za pośrednictwem Dumy, skraca sobie tymczasem długie godziny oczekiwania różnemi rodzajami denerwowania się wzajemnego...

Jutro mają znów rzucić bomby...

Albo:

Ulica Marszałkowska nie trzeba chodzić, zwłaszcza od Alei (Jeruzolimskiej) do ulicy Wilczej, bo słyszałam napewno, że tam mają rzucić bombę w tych dniach...

Takie miłe pogawędki słysząc na spacerach, w kawiarniach, na wyscigach, w teatrze — wszędzie. Z ust do ust płynie postrach, źródło jego rozszerza się coraz bardziej, aż zalewa całe miasto. I znów zdenerwowanie roślin... Mało kto zastanawia się, że same już określenie: tam rzucicie mają bombę — niema sensu. Co komu zawiniła ulica Marszałkowska, na przestrzeni od Alei do ulicy Wilczej?...

Te jednak, zdawałoby się tak proste refleksje nie przychodzi na myśl przeciętnemu mieszkańcowi tego podnieconego zborowiska, jakim jest od półtora roku Warszawa. Coż dopiero mówić o warszawiankach. Słyna one równie z wdzięków, jak z bezrefleksyjności, co w dalszy ciąg powoduje fatwolierności i chętnie dawanie ucha najbardziej fantazyjnym i nieprawdopodobnym baśniom.

I nietylko te eleganckie, te zamlatające zbyt długimi spódniczkami pył miejski, zasłaniające zbyt ozdobnymi kapeluszkami widok w teatrze, podlegają różnym halucynacjom na nieprawdopodobne tematy. Gdyby kto podслуtał co sobie na podobny temat opowiadają w bramie kucharki, a na targu kucharki z zakupkami — to poprostu, gdyby się choć jedna dzięśliła z tych okropności miała sprawdzić, wówczas cała Warszawa musiałaby w przeciągu dwóch dni przewrócić się do góry nogami...

Źródła bowiem tych przepowiedni najstraszliwszych straszliwości płyną zewsząd:

z salonów i kuchni, ze skromnych trzecich lub czwartych pięt, zarówno jak ze szwalni, pralni, lub kantorów czy nawet pulpitów urzędniczych, gdzie królują uświadomione i pełne godności społecznej feministki!...

Burze.

Piszą do nas z Bytonia:

Miesiąc maj przyjął nam już różne burze, mniej lub więcej gwałtowne i szkodliwe. Obliczono, że w czasie od 6 do 14 maja b. r. uszkodzanych zostało na Śląsku 50 gmin przez ciężkie burze. Najwięcej ucierpiał Śląsk Dolny i Środkowy, gdzie 46 gmin ciężkie szkody poniosły.

Na Śląsku Górnym w rzecznym czasie znacznie szkody poniosły cztery gminy.

Ogółem na Śląsku we wymienionym czasie piorun zabił 4 ludzi i 14 sztuk bydła, zapalił i spalił 15 posiadłości, a 28 gmin poniosło szkody przez grad.

W okolicy Bytonia przechodziła bardzo ciężka burza dnia 16-go maja. Spadło wiele deszczu, który znaczne szkody wyrządził. Kolej żelazna między Bobrkiem o Orzegowie została piaskiem tak zamulona, że na dłuższy czas wstrzymać musiano wszelkie pociągi. Tak samo zamulona lub podmyta została kolej żelazna między Karbem a Bobrkiem, co i tu spowodowało przerwę ruchu.

Następnego dnia wieczorem przechodziła druga burza przez Bytom, mniej ulewna, ale gwałtowna co do grzmotów i piorunów. Gradu w okolicy Bytonia dotąd jeszcze nie było.

Aresztowanie we Lwowie.

Lwowska dyrekcja policji otrzymała doniesienie, iż ze Lwowa przemycana jest w granice państwa Rosyjskiego broń palna w znacznych ilościach.

Dochodzenia agentów policji tajnej wykazały, że liczne zamówienia w ostatnich czasach rewolwerów Browninga, czyni skład broni Kozyszyńskiego i Czajkowskiego.

Firmę tę obstawiono na rozkaz namiestnika Potockiego, tajnymi agentami.

Dnia 21 b. m. popołudniu, agenci zauważyli młodego człowieka, który do dorozki zabierał kilka pakunków dostarczonych z wymienionego sklepu.

Z placu Bernardyńskiego, na którym znajduje się sklep Kozyszyńskiego, agenci pojechali w ślad za młodzieńcem na ulicę Miłkowskiego, przed redakcją czasopisma „Promień”.

Tutaj dokonano aresztowania młodzieńca. Okazało się, że nazywa się Józef Nowicki, że jest poddanym rosyjskim i że zapisany jest jako słuchacz IV kursu lwowskiej politechniki. Miał przy sobie sześć pakietów po 10 browningów. Bliższych wyjaśnień Nowicki odmówił. Rewizja w mieszkaniu Nowickiego (ul. Mikołajewska 11), nie wydała żadnych wyników.

Dokonano następnie rewizji w redakcji „Promienia” oraz w sklepie Kozyszyńskiego i Szajkowskiego. W sklepie skonfiskowano całą korespondencję i księgi handlowe. Właściciele firmy oświadczyli, że sprzedawali często broń kupującym i zamawiającym ją — i że fic ich nie mogło obchodzić, jakie ta broń ma przeznaczenie.

Dokonano także w związku z tą samą sprawą rewizji u słuchacza praw Weinfeldta.

Więści polityczne.

Pierwsze kroki gabinetu francuskiego.

Gabinet Sarrien'a, któremu barwę i znaczenie polityczne nadają Clémenceau, minister spraw wewnętrznych, udzień Briand, minister oświaty, uporał się szczerliwie z wyborami i obecnie zając się może wykonaniem swojego programu politycznego. Szczegółów tego programu dotąd nie znamy, gdyż prezydent gabinetu w oświadczeniu swoim, które odczytał jeszcze dawniej w Izbie deputowanych, ograniczył się tylko do ogólników. Natomiast dwie uchwały wczorajszej rady gabinetowej dają wskazówkę, że rząd ma zamiar zając się w dalszym ciągu sprawą kościoła, a także określić swoje stanowisko w kwestji robotniczej.

I tak, wedle doniesienia dzisiejszego telegramu, wczorajsza rada gabinetowa uchwaliła, żeby wychowancy duchowni, którzy z powodu ustawy seperacyjnej znowu podpadają pod ustawę cywilną, nie mieli, jak dotąd, prawa jednorocznej służby wojskowej. To jest uchwała faktyczna. Obok tego z innych źródeł nadcho-

dzą z Paryża doniesienia, że Clémenceau nietylko zamysła dalej wieść politykę rozdziału kościoła od państwa, lecz także obstrzyż jeszcze ustawę z dnia 9-go grudnia 1905 r. Mianowicie Clémenceau ma podobno zamiar obstrzyż artykuł IV ustawy seperacyjnej i w ten sposób ograniczyć, a nawet zupełnie znieść wpływ, który artykuł ów zapewnia kurji rzymskiej, tudzież biskupom na sprawy kościoła we Francji. Według artykułu IV mają prawo do kościołów i dóbr kościelnych tylko owe gminy wyznaniowe, które powstają na podstawie zasad danego wyznania. Papież i biskupi mogą tylko orzekać, czy katolickie stowarzyszenia wyznaniowe odpowiadają zasadom kościoła katolickiego. Podobno Clémenceau występuje przeciwko temu postanowieniu artykułu IV, zapewniającemu, bądź co bądź, znaczny wpływ równie Watykanowi, jakoteż i biskupom na tworzenie się stowarzyszeń wyznaniowych. Jeżeli Clémenceau wniesie w Izbie projekt ustawy, zmieniającej owo postanowienie artykułu IV, znajdzie niewątpliwie większość. Na razie rząd czeka na chwilę, gdy wyjaśni się stanowisko papieża wobec ustawy seperacyjnej i dopiero w razie wrogiej postawy Watykan wystąpi z inicjatywą obstrzenia artykułu IV.

W obozie katolickim coraz więcej mnożą się głosy, żądające, ażeby Watykan zezwolił na utworzenie katolickich gmin wyznaniowych.

W ostatnich czasach znany deputowany ks. Gayrand, przyłączył się do tych głosów z pomocą artykułu, umieszczanego w pewnym piśmie kościelnem. Ks. Gayrand twierdzi że obecna ustawa korzystniejszą jest dla kościoła, niż konkordat napoleoński z roku 1801 i ustawę kościelną na jego podstawie wydane. Ze Napoleonem zawierając z Watykanem konkordat, który mu właśnie narzucił, miał na celu swoje zachcianki imperialistyczne, a nie interes Kościoła, to nie ulega wątpliwości, to też Watykan nie odczuł boleśnie zniesienia konkordatu, a tylko wobec ustawy seperacyjnej zachowuje się odporne. Może przywiązywał pewne nadzieje do wyborów i teraz, gdy wynik ich okazał się tak pomyślnym dla rządu, papież okazał chęć do ustępstw, ażeby nie pogorszyć sytuacji. Inny, również ważny artykuł ustawy z dnia 9-go grudnia 1905 roku zaczyna wchodzić w życie, a mianowicie artykuł 11, który przyznaje pensje dożywotnie, bądź na przeciąg lat czterech tym duchownym, którzy dotąd pobierali płace z kasy państwa, lub departamentów. — Przepisy wykonawcze do tej ustawy pochodzą z dnia 20-go stycznia b. r. I tutaj Watykan z udzieleniem pozwolenia na wnoszenie prośb przez księży o przyznanie tych pensji czekał chciwie aż do wyniku wyborów, ale ponieważ ubodzy duchowni od grudnia ubiegłego roku aż do wyborów, to jest do 6-go włącznie 20-go maja, czekał nie mogli bez pobierania plac, więc Watykan, celem zapobieżenia wnoszeniu podań ze strony duchowieństwa wprost do prefektów, kazał biskupom odbierać te prośby i wnosić do rządu. Biskupi wstrzymali doręczanie prośb prefektom jak długo mogli, sądząc, że wybory wypadną inaczej, mimo to, dotąd wpłynęło 31,576 prośb o przyznanie pensji. Ponieważ we Francji jest 38,000 księży, posiadających prawo do pensji, więc jeszcze 6824 podań nie wręczono prefektom. Po wyborach i ta reszta zjawi się na biurkach prefektów.

A teraz przejdźmy do drugiej uchwały rady gabinetowej. Otóż rada gabinetowa zajmowała się sprawą wydalenia 1200 robotników z hut stalowych w Villerouet, których właściciele zawiadomili właścicieli innych hut, aby tych wydalonych robotników nie przyjmowali. Rada gabinetowa uznała, że jest to naruszenie wolności pracy i uchwaliła wdrożyć śledztwo. Minister spraw wewnętrznych Clémenceau przesłał zmuszenie robotnikom, którzy, zdaniem jego, zmuszeni są przez to postąpienie pracodawców do strajku.

Z tego widać, że Clémenceau nagle przeczucił się na stronę robotników. Jeżeli rada gabinetowa uchwaliła śledztwo, to postąpiła słusznie, ale gdy Clémenceau przed otrzymaniem wyników śledztwa posyła robotnikom zmuszenie i twierdzi, że do strajku zostali zmuszeni, to krok ten trzeba nazywać nierozumnym.

Przed wyborami Clémenceau występował energicznie przeciwko strajkom w Paryżu, za co Jaurès w „Humanité” ostro go potępił; obecnie, po wyborach, stanowisko swoje zmienił nagle.

Takie są pierwsze kroki nowego gabinetu francuskiego. Prawdopodobnie na pierwszych posiedzeniach Izby deputowanych, która ma zebrać się dnia 1-go czerwca, wyjaśni się zupełnie stanowisko gabinetu.

odpiera zarzuty pewnych mówców jakoby projekt prawa o nietykalności zadawał za wielką władzę policji aresztowania pijanych gwałcicieli pokoju publicznego i zatrzymywania ludzi bez środków do życia. Mówca twierdzi, że należy prawo to zachować całkowicie. Von Rudzen zwraca uwagę, że punkt ciężkości omawianego projektu leży w usunięciu wszystkich narosli wytworzonych przez ustawę sądową 1864 r. od czasu ich ogłoszenia.

Lednicki proponuje przenieść uwagi o zniesieniu wszystkich sprzecznych przepisów do nowego projektu prawa. Z notatki objaśniającej tekst projektu prawa mówca wskazuje na fakt że mimo całego pożądanego usunięcia tych narosli w ustawie ludowej z 1864 r. przed Dumą stoją daleko ważniejsze i niecierpiące zwłoki kwestie wolności sumienia, zebrania, związków nietykalności.

Kuzmin Karawajew uważa za niezbędne przy rozpatrywaniu prawa nietykalności wskazywać podlegających zniesieniu przepisów, lecz nie przytacza ścisłego tekstu. Dalej mówca wskazuje na niezbędność trzymania się wązkich ram projektu.

Janczewski wskazuje że mimo nietykalności mieszkania obywatelom winna być zagwarantowana nietykalność poza mieszkaniem.

Miedwiediew wskazuje na niezbędność zatrzymania się na niesprzyjających warunkach życia kraju, które spotykają projekt niniejszy. Należy przedewszystkiem pomyśleć o zastosowaniu ich do życia. One polepszając warunki oczyszczą atmosferę. Odnowienie wszystkiego jednocześnie jest niemożliwe, ale to co zupełnie przegnie, wymaga odnowienia.

PETERSBURG, 26 TAP. Posiedzenie otwarte zostało o godzinie 2 m. 30. Obecni są wszyscy ministrowie, oprócz ministra wojny i marynarki. Po otwarciu posiedzenia Geremykin wyprosił o głos i odczytał deklarację rządową, wydrukowaną w dodatku do „Prawitelskiewnego Wiestnika”. Dodatki doręczone zostały posłom; głos został udzielony Nabokowowi, który oświadcza że uczucie rozczarowania, ogarnęło Dumę po przeczytaniu deklaracji. Dymisjonę poprzedniego gabinetu hr. Wittego Komunikowane życzeniem, aby nowe ministerstwo weszło na drogę konstytucyjną. Komentarz ten okazał się nieprawdziwym. Główna kwestja, najwięcej poruszająca naród, zdecydowana została w duchu kategorycznie odmownym, w deklaracji ministerstwa mówca upatruje proste wyzwanie, kraju, wywołwane nie przez Dumę, lecz przez politykę połowicznych ustępów rządu (burliwe oklaski).

Rodzicew krytykuje deklarację ministerstwa, oświadczając, że stara polityka trwa w dalszym ciągu, polityka gwałtu, stanu wojennego i ochrony wzmocnionej. Przemoc wywołuje odpór w przestępstwach i nie tym sposobem osiąga się uspokojenie kraju. Rząd pragnie zachować dawną regułę podziału kraju na ludzi niebezpiecznych i prawomysłnych, wygodnych i niewygodnych. Dawna opieka nad chłopami zamienia się w troskę o nich, lecz i stota rzeczy tylko na zmianie słów polega; kwestje prawa powinny być pozostawione przedstawicielom narodu, lecz nie władzy wykonawczej, która winna podlegać władzy prawodawczej. Jakkolwiek w prawie odpowiedzialność ministrów nie została przewidziana, lecz Dumą miała nadzieję, że świadomości potrzeby odpowiedzialności zakorzeniła się w sumieniu rządu; obecnie zaś mówca przekonał się, że takiej wiadomości niema. „Wszelako, jeżeli czucie sumienia nie obce jest naszym ministrom, powiedział mówca, to powinni oni pojąć, że czas im odejść i ustąpić miejsca odnowionemu rządowi”.

(dalszy ciąg nastąpi)

Odpowiedź na Adres.

Petersburg, 26. TAP. Dziś prezes rady ministrów złożył Dumie państwowej w imieniu rady ministrów następujące oświadczenie:

Rada ministrów, rozpatrzywszy przesłany jej przez Jego Cesarską Mość adres Dumy państwowej na słowa powitalne, wzięta pod uwagę, że wyrażone w tym adresie życzenia i zamiary dotyczą jedne przedmiotów prawodawczych, inne organizacji zarządu państwowego.

Biorąc za zasadę swej działalności, ściśle wykonanie praw i rozważwszy związek z tą podstawą, uwagi wypowiedziane przez Dumę państwową, rząd wyraża przedewszystkiem gotowość w okazaniu zupełnego współdziałania w opracowaniu spraw, poruszonych przez Dumę, które nie wychodzą poza granicę pozostawionej jej inicjatywy prawodawczej.

Współdziałanie takie, całkowicie odpowiadające obowiązkom rządu, wyjaśni Dumie państwowej swoje poglądy w sprawach podlegających rozpatrzeniu, i wyrazi swoje zamiary co

do każdej z tych spraw.

Rząd okaże i w sprawie zmiany prawa wyborczego, jakkolwiek ze swej strony nie uważa sprawy tej za podlegającą natychmiastowemu rozpatrzeniu, gdyż Duma państwowa dopiero co przystępuje do swej działalności prawodawczej i wskutek tego nie mogła wyjaśnić się potrzeba zmiany sposobu organizacji.

Szczególą uwagę zwraca rada ministrów na poruszone przez Dumę państwową kwestje jaknajwyższego uczynienia zadość powszednim potrzebom ludności wiejskiej i wydania prawa, zatwierdzającego równouprawnienie włościan z osobami innych stanów, o uzynieniu zadość potrzebom klasy robotniczej, o wypracowaniu prawa powszechnego nauczania szkolnego, o wyszukaniu możliwych sposobów łatwiejszego ponoszenia ciężarów i podatków, o przekształceniu zarządów lokalnych i samorządzie, biorąc pod uwagę właściwości kresów; nie mniejsze znaczenie Rada ministrów nadaje podkreślonej przez Dumę kwestji co do wydania nowego prawa zabezpieczającego nietykalność osób, swobodę sumienia, słowa, druku, oraz zgromadzeń i związków, zamiast istniejących obecnie przepisów tymczasowych, których zamiana przepisami stałymi, opracowanymi drogą nowoustanowionego prawodawstwa, przewidziana była w chwili wydania przepisów tymczasowych; rada ministrów jednak uważa za potrzebne zaznaczyć, że przy wykonaniu tej pracy prawodawczej potrzeba jest zapoznać władzę administracyjną w istotne sposoby, aby przy współdziałaniu praw, obliczonych na spokojny bieg życia państwowego, rząd mógł zapobiegać nadużyciom żądanych swobód, przeciwdziałać zamachom, zagrażającym społeczeństwu i państwu.

Co do rozwiązania włościańskiej kwestji gruntowej drogą, wskazaną przez Dumę a mianowicie, aby na ten cel przeznaczono grunta dworskie, apanażowe, klasztorne i cerkiewne oraz aby wywłaszczono w drodze przymusowej grunta właścicieli prywatnych, do których należą i grunta włościan-właścicieli, którzy nabyli je przez kupno — rada ministrów uważa za obowiązek oświadczyć, że rozwiązanie tej kwestji na zasadach zaprojektowanych przez Dumę państwową bezwarunkowo nie jest dopuszczalne.

Władza państwa nie może przyznawać praw własności gruntów, jednym i jednocześnie odbierać to prawo innym; nie może w ogóle władza państwowa zaprzeczać prawa własności prywatnej na grunta, nie zaprzeczając jednocześnie prawa własności co do wszelkiego innego majątku.

Zasada niepozbawiania i nietykalność własności jest szanowaną w całym świecie na wszelkim stopniu rozwoju życia obywatelskiego, jest kamieniem węgielnym dobra narodowego i rozwoju społecznego, nie zachwiana podstawą bytu państwowego, bez którego niepodobna, aby istniało państwo.

Przy szerokim zastosowaniu wszystkich praw prawnych po temu sposobów, kwestja rolna niewątpliwie będzie z powodzeniem rozstrzygnięta bez rozkładu zasad naszej państwowości i podkopywania sił żywotnych naszej ojczyzny.

Reszta zamiarów w adresie Dumy państwowej o charakterze prawodawczym sprowadza się do ustanowienia odpowiedzialności mi-

nistrów przed przedstawicielstwem narodem zniesienia Rady państwa i usunięcia zakreslanych przez osobne prawa granic działalności prawodawczej Dumy państwowej.

Przy tych zamiarach Rada ministrów nie uważa się za uprawnioną do zastanawiania, gdyż zamiary te dotyczą zasadniczej zmiany podstawowych praw państwowych, nie podlegających przez swą moc przegładaniu z inicjatywy Dumy państwowej. Wreszcie co się tyczy troski Dumy państwowej o wzmocnienie w armii i flocie podstaw sprawiedliwości i praw, to odnośnie do tego rząd oświadcza, że w wojskach Jego Cesarskiej Mości podstawy owe od dawna są ustanowione na niezachwianych zasadach; obecnie troską Najwyższego Wodza sił zbrojnych państwa jest skierowanie, jako wynika z ostatnich w tym przedmiocie zarządzeń, do polepszenia bytu materjalnego wszystkich wojskowych w armii i flocie, tudzież do wyszukania środków potrzebnych do więcej szerokiego urzędywistnienia tych zarządzeń, co stanowić będzie jedno z głównych zadań władzy państwowej i nowo-ustanowionych instytucji przewodniczących.

Zwracając się do drugiej grupy wyrażonych przez Dumę państwową życzeń mianowicie: co do usunięcia praw wyjątkowych i samowoli pojedynczych osób urzędowych, Rada ministrów uważa że to całkowicie leży w zakresie Zarządu państwa, co do tego zakresu; pełnomocnictwa Dumy państwowej ograniczają się do prawa interpelacji ministrów głównozarządzających osobami wydziałami, z powodu nieprawnych działań, wynikłych ze strony ministrów, lub osób albo instytucji im podwładnych.

Niezależnie od tego wprowadzenie do naszej ojczyzny surowego przestrzegania praw stanowi specjalną troskę rządu, który nie przestanie zważać na to, aby działania oddzielnych organów rządowych było stale przesiąknięte tą samą dążnością.

Zaznaczone przez Dumę państwową niezadowolone z praw wyjątkowych, skierowanych do zabezpieczenia porządku i spokoju w wypadkach nadzwyczajnych, sam rząd uznał potrzebę opracowania nowych, a więc doskonałych przepisów.

Jeżeli jest niezadowolnienie z tych praw w ostatnich czasach to przyczyna tego tkwi wyłącznie w niestannych, codziennych zabójstwach rabunkach i burzących gwałtach. Rada ministrów w poczuciu całego ciężaru odpowiedzialności, jaka pod tym względem leży na niej wobec kraju — oświadcza, że dopóki wspomniane przejawy, które pograżają kraj w zamęt, nie będą przerwane przez nowo wydane prawa, rzeczywiste środki walki z bezprawiem i zakłóceniem zasadniczych podstaw bezpieczeństwa publicznego i osobistego rząd stosować będzie i

Kolegom, jak również i wszystkim tym którzy byli łaskawi uczestniczyć w smutnym obrzędzie pogrzebowym.

S. P.

Stanisława Zarankiewicza,

składa serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzina.

Wszystkim tym, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi

B. P.

ABRAMOWI KABAŁK,

a w szczególności serdecznie przyjacielowi dr. Perelmanowi, który z zaparciem się własnym całym czas wolny spędził przy łożu chorego aż do ostatniej chwili niosąc mu pomoc i ulgę, składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać”

STROSKANA RODZINA.

NESTLE^A
MACZKA DLA DZIECI
MLEKO ZGĘSZCZONE NESTLE^A

Idealny pokarm dla dzieci podczas lata.

Orginalne tylko we francuskim opakowaniu z czarną etykietą głównego przedstawiciela w Polsce Fabryki Nestlé.

Wystrzegać się niemieckich fabryk i innych szkodliwych dla zdrowia.

nadal musi zabezpieczyć owo bezpieczeństwo wszelkimi istniejącymi obecnie sposobami prawnymi.

Ogólna amnestja, o którą starania poczyniła Duma państwowa, zawiera z jednej strony przebaczenie skazanych przez sąd za wszelkiego rodzaju przestępstwa, co stanowi prerogatywę Najwyższej Władzy, od której wyłącznie i w zupełności zależy uznanie względem przestępców łaski Monarszej, odpowiedniej dla dobra ogółu; rada ministrów ze swej strony jest zdania, że temu dobru nie odpowiadałoby w obecnym czasie zamętu ulaskawienie biorących udział w rozbojstwach, rabunkach i gwałtach; co się zaś tyczy osób pozbawionych wolności w drodze administracyjnej, to rada ministrów zarządziła kroki, celem najcisłej rewizji zapadłych

na tej drodze postanowień, celem uwolnienia tych osób, których pozostawienie na wolności nie grozi niebezpieczeństwem publicznem, co-dziennie zakłócanem przez przestępcze na nie zamachy. Niezależnie od przytoczonych powyższej uwag co do treści adresu Dumy państwowej, rada ministrów uważa za potrzebne dziś jeszcze zaznaczyć w ogólnych zarysach najbliższe zamiary w sferze prawodawczej.

Siła Państwa Rosyjskiego leży przedewszystkiem w sile jego ludności rolniczej. Dobrobyt ojczyzny naszej nie będzie osiągnięty, dopóki nie są zabezpieczone niezbędne warunki prosperowania i rozkwitu pracy rolniczej, która stanowi osnowę całego naszego życia ekonomicznego.

(dalszy ciąg nastąpi)

PETERSBURG. Na dzisiejszem posiedzeniu Duma zatwierdziła wybory posłów: w m. Warszawie, Wilnie, oraz pomiędzy innymi w gubernjach: piotrkowskiej, suwalskiej, radomskiej, siedleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, kaliskiej, kieleckiej, wileńskiej, kowieńskiej, mińskiej, grodzkiej, podolskiej.

PETERSBURG, 27. Tw. Duma państwowa wyraziła zupełny brak zaufania do ministerstwa i powzięła rezolucję większością głosów, przeciwko 7 aby celem uspokojenia państwa obecny gabinet ministerjalny podał się natychmiast do dymisji. Następnie posiedzenie Dumy w poniedziałek o godz. 2-ej.

Ogłoszenia zwyczajne:

Laboratorium St. Górskiego

Warszawa, Leszno № 12.

Nagrodzone za doskonałe i higieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie higienicznej w Łodzi.

Higiena zębów!

Agatol proszek i eliksir tymolowy do czyszczenia zębów, nagrodzony na Wystawie higienicznej w Paryskiej wielkim złotym medalem. Odnacza się własnościami antyseptycznymi i aromatem.

Sprzedż w składach aptecznych. Cena proszku 20 i 35, eliksiru 30 i 50.

WAŻNE dla PAŃ!!!

Piegi, plamy, pryszcze i opaleniznę usuwa stanowczo

Crem „Venus“

udelikatnia i odświeża cerę, 50 kop. i rubli 1.

Puder „Venus“

wysokiego tunku, z wykwiutym zapachem, higieniczny. Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1.

Arago, najskuteczny, na wysuszenie brodawek i zgrub. skóry. Cena 30 i 50 k.

Pot i odparzenie ciała usuwa higieniczny proszek, z zapachem

Eksikans,

pułeczka z rozpylaczem. Cena 30 kop.

Odcisków,

Medal złoty w Paryżu. Podług przepisu Dr. Lassara

Konserwator,

skuteczny środek do wzmocnienia porostu włosów. Usuwa łupież i mikroby, nie dopuszcza przedwczesnej siwizny.

Liczne podziękowania.

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.					Od strony Sosnowca do Warszawy.				
№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie
1	Kurjer	4,19	8	4,27	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24	2	Kurjer	2,43	08	2,51
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52
17	—	5,43	10	5,53	6	Pospieszny	11,19	10	11,29
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	10	Pocztowy	3,36	10	3,46
87	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	23	9,10	18	Zwyczajny	6,34	08	6,42
39	Zwyczajny	12,—	—	—	38	Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09

Sklep kolon.-spożywczy

do sprzedania, z powodu nie możności prowadzenia dwóch interesów. Wiadomość: ul. Warszawska 33, w sklepie. 299-6-3

Bardzo tanio do sprzedania „Dzieje Polski“

ilustrowane. Ulica Aleksandrowska, dom W-go Gładycha m. 14.

Pralnia Chemiczna

A. Janowskiej w Częstochowie, Aleja III dom W-go Gembarzewskiego № 52, wykonywa szybko, tanio i dokładnie. 283-4-3

Hotel ANGIELSKI

w blizkości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3

z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

177-52-1

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci piwo pilzeńskie, stołowe i oiemne w beczkach i butelkach.

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykietę oraz firmę wypalającą na korku.

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do Wiednia proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefoniczny 18045. — służba i portjer mówią po polsku.

Pracownia

Stolarско-Rzeźbiarska i Tokarska

Adama Świerzego,

otwarta zostaje w Częstochowie, przy ul. Kazarmiennej № 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie stolarstwa, rzeźbiarstwa i tokarstwa wchodzące, jako to: roboty kościelne: ołtarze, amboony i ławki; roboty budowlane: drzwi, okna, młłowe, stylowe, modelowe i mechaniczne, według rysunków własnych, krajowych i zagranicznych. 316-3-1

Gabinet dentystyczny

Marjana Puchalskiego

obecnie II-ga Aleja № 33, przeniesiony będzie z dniem 1-m Lipca r. b. do domu Dr. Wasertala, II Aleja № 26 róg Teatralnej nad Apteką W-go Długosza). 106-30-2

Drobne ogłoszenia:

Lodownia pokojowa

okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można w składzie maszyn Singera. 289-3-3

Do wynajęcia na lato lub na stałe

dom z ogrodem,

dziewięć pokoi, stajnia, wozownia, piwnice, lodownia. Osobne mieszkanie dla służby. Wieś Bartkowiec, 1½ wiorsty od stacji Drogi Żel. Warsz.-Wied. Klomnice. Wiadomość także u Salacińskiego. 228-

Sklep

korzystny do sprzedania zaraz. Wiadomość w Redakcji. 213-3-2

Fortepian

czarny, krótki, renomowanej fabryki, w zupełnie dobrym stanie. Cena przystępna. Wiadomość: skład fortepianów Porosa. 322-2

Do wynajęcia od Lipca:

4 pokoje i wanna—320; 2 pokoje i przedpokój, kawalerski—126; 1 pokój z kuchnią rub. 84. Żelazna № 11. 326-6-1

Zakład Malarski

F. Gawliński i S-ka w Sosnowcu, dom Malinowskiego.